

# Tempo prac nad ustawą OZE ma przyspieszyć

22 kwietnia 2014

Przyjęty przez rząd projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii lada moment trafi do Sejmu. Odpowiedzialny za projekt resort gospodarki liczy, że po długich konsultacjach z zainteresowanymi stronami posłowie nie będą mieli wielu wątpliwości i ustawa szybko przejdzie ścieżką legislacyjną. Wiceminister Jerzy Pietrewicz podkreśla, że ustawa jest kompletna, mimo że nie przewiduje wsparcia dla wszystkich technologii OZE.

Branża OZE na nową ustawę czeka już ponad trzy lata. Resort gospodarki jest przekonany, że ścieżka legislacyjna powinna być szybka. Projekt w ubiegłym tygodniu został przyjęty przez rząd i lada moment trafi do Sejmu.

„Później będzie już normalna praca sejmowa, pierwsze, drugie czytanie, praca w komisjach. Mam nadzieję, że to przejdziemy szybko, że ten etap dyskusji nad ustawą, który trwał tak długo, pozwolił lepiej poznać argumenty stron, i związku z tym posłowie będą mieli mniej wątpliwości, czy te rozwiązania są dobre, czy złe. Bo są dobre” – zapewnia w rozmowie z agencją Newseria Biznes Jerzy Pietrewicz, wiceminister gospodarki.

Resort w projekcie proponuje nowy system wsparcia dla OZE oparty o aukcje. Rząd będzie decydował, jakie jest zapotrzebowanie na energię odnawialną i będzie rozpisywał aukcje dla poszczególnych technologii. Gwarancję wsparcia otrzyma ten, kto zaproponuje najniższą cenę.

Nie wszystkie rozwiązania proponowane w ustawie spotykają się z poparciem branży OZE, chociaż większość zgodnie przyznaje, że najważniejsze jest to, że projekt jest już gotowy i regulacje wkrótce wejdą w życie, co oznacza względną stabilność prawa. Na przykład przedstawiciele branży morskich

farm wiatrowych obawiają się, że pod reżimem nowej ustawy będzie im się trudno rozwijać – ta technologia wciąż jest zdecydowanie mniej rozwinięta niż pozostałe źródła odnawialne.

„Ta ustawa opisuje mechanizmy wsparcia energetyki odnawialnej, opisuje sposób funkcjonowania rynku. W odniesieniu do tego można powiedzieć, że jest kompletna. Natomiast to nie znaczy, że każda technologia musi być wspierana. Są technologie mniej i bardziej efektywne. Siłą rzeczy te mniej efektywne muszą poczekać na swój czas. Dla morskiej energetyki wiatrowej też pewnie ten czas przyjdzie, ale sądzę, że jeszcze nie w najbliższych kilku latach” – mówi Jerzy Pietrewicz.

Projekt ustawy utrzymuje istniejący system oparty na zielonych certyfikatach dla instalacji OZE. Mechanizm ten przewiduje, że każdy dystrybutor energii musi osiągnąć określony na każdy rok udział energii pochodzącej z OZE. Jeśli tego nie zrobi, płaci karę. Jeśli dany poziom osiągnie lub przekroczy, otrzymuje od URE zielony certyfikat, który może później sprzedać na Towarowej Giełdzie Energii.

Jednak, według resortu gospodarki, system ten nie jest perspektywiczny, więc nie będzie rozwijany. Kiedy zaczną działać system aukcyjny, dotychczasowi wytwórcy będą mogli wybrać, w którym systemie chcą funkcjonować.

„Chcemy utrzymać system zielonych certyfikatów, obniżając tylko wsparcie dla współspalania czy też dla dużych amortyzowanych elektrowni wodnych. Natomiast część rozwojową chcemy oprzeć na mechanizmach aukcyjnych. Do 2020 roku będą współdziałały obok siebie, a nawet dłużej, bo dajemy tutaj ten 15-letni horyzont funkcjonowania, dwa równoległe systemy” – podkreśla wiceminister gospodarki.

Nowy system wsparcia dla odnawialnych źródeł energii ma pomóc w zwiększaniu udziału zielonej energii w bilansie energetycznym kraju. W 2020 roku 15 proc. energii ma być produkowane z odnawialnych źródeł. Dziś jest to ok. 11 proc.

Źródło: [Newseria](#)